

Ogół nie da się ogłupiać.

Otrzymał list od jednego z naszych czytelników, który zamieszczamy poniżej. List ten świadczy, że „ekonomia” ósemkowa przestała działać przekonująco na masy. Tłomacza one sobie nader sensownie i rozsądnie politykę drożynianą podporządkowanych. Podatek majątkowy, który obszarzy, chłop i paskarze już z góry sobie odbijają, i to w dwójnasób, jest w tej postaci hojnym podarunkiem rządu ósemkowego dla chłen drożynianych. Co złupia teraz z ludności, to wpłaca ratami w obezwartościowanej jeszcze bardziej marce. Ileż to ósemka chwali się złożeniem ofiary na ołtarzu ojczyzny, tyleż to można się spodziewać grubego z jej strony szwindlu.

Szanowny Panie Redaktorze! Kto i ile ma płacić podatku majątkowego wiemy, ale kto go rzeczywiście zapłaci? Otóż zapłaci go tylko mieszkańcy miast, od chwili bowiem uchwalenia tego podatku rozpoczęła się drożyna, chłop i ziemianin codziennie podnoszą ceny czy to na kartofle, mleko, masło, owoce lub inne produkty rolne, pomimo, że waluty od dłuższego czasu nie podrożały.

Ósemka się chwaliła, że ziemianie w sejmie uchwalili płacić 50 proc. podatku majątkowego mogli uchwalić płacić całe sto procent, gdyż ze swojej kieszeni ani jednej marki nie zapłaci! Tak samo było po uchwaleniu daniny.

Wzrost drożyny zatrzyma się wtedy, gdy chłop zapłaci podatek majątkowy z kieszeni robotnika miejskiego.

Czytelnik.

Wymowa cyfr.

Ludność Rzeczypospolitej wynosi ogółem 28 milionów głów. Dla zaspokojenia normalnych potrzeb obrotu pieniężnego polskiaby Polska posiadać około 13 dolarów na głowę (według paritetu złota). W sumie więc uczyniłoby to plus 350 mil. dolarów w markach polskich.

W roku 1922, w miesiącu styczniu, wynosiła tymczasem wartość marek w obiegu wg. przeciętnego kursu dolara tylko 78.562,385 dol., to znaczy mniej niż czwartą część tej sumy, którą podaliśmy wyżej, jako niezbędną dla normalnego obrotu.

Ale że ilość marek w obiegu wciąż się zwiększała, a zaś równolegle ulegała zmniejszeniu ich wartość, przeto w grudniu roku 1922 wartość obiegu markowego wyniosła już tylko 45.207,714 dolarów, czyli że spadek wartości całego obiegu pienię-

żnego Rzeczypospolitej wyniósł 42 proc. Innymi słowy, kapitał gotówkowy Polski zmniejszył się w ciągu jednego roku o 42 procent.

W tym samym okresie, to jest w ciągu roku 1922, ilość banknotów w obiegu wzrosła o 231 procent (przymiucie wzrost ich ilości w styczniu, jako równy 0,0 procent).

Jeśli więc w styczniu roku 1922 wypadało na jednego mieszkańca Polski znaków obiegowych na sumę 2,80 dolara, to w grudniu tegoż roku suma ta zmniejszyła się do 1,60 dolara.

Taka jest wymowa cyfr w roku 1922. Rok bieżący przedstawia się cyfrowo bez porównania gorzej, jeśli się uwzględni jeden tylko czynnik — wzrost ilościowy banknotów obiegowych. W. P.

Zjazd związku miast.

Dnia 8 i 9 września odbędzie się w Katowicach zjazd związku miast.

Po nabożeństwie prezes dr. Zawadzki dokona otwarcia zjazdu, poczem nastąpi przemówienie powitalne, wybór prezydium zjazdu oraz ogłoszenie sprawozdania z działalności zjazdu za rok 1922. Po południu obradować będą sekcje: prawno-administracyjna (przewodniczący dr. Zawadzki), w której wygłosi dr. Zawadzki i dr. Rudolf Sikorski referat p. t. „Przyszłość ustroju samorządu miejskiego”, skarbową — referat przewodniczący dr. Ludwik Zieliński, wygłosi referat p. t. „Ustawa o tymczasowym regulowaniu finansów komunalnych”, a wiceprezes związku ziemian, p. Adolf Jankowski referat p. t. „Przychody drożyny w miastach”; budżetową — referat przewodniczącego sekcji, p. Stanisława Hirsza p. t. „Preliminarz budżetu zarządu związku miast”; oświatową — referat przewodniczącego sekcji, dr. Stefana Kopcińskiego p. t. „Sprawozdanie z działalności komisji oświatowej przy zarządzie związku miast polskich”; rozbudowy miast — referat

przewodniczącego sekcji, J. K. Federowicza „Ustawa z dn. 26 września 1922 r. i jej wykonanie”, oraz dr. R. Mierzyńskiego p. t. „Drogi wodne w Polsce i konieczność ich utworzenia”; opieki społecznej (przewodniczący W. Bańkowski) — referat p. Koralewskiego p. t. „Sprawozdanie z pierwszego zjazdu przedstawicieli samorządowej opieki społecznej”; sanitarna (przewodniczący p. St. Nowak) — referat: dr. Ostrowskiego p. t. „Organizacja szpitalnictwa w samorządzie, dr. Polaka i dr. Boguckiego p. t. „Organizacja służby zdrowia publicznego w samorządach”.

W drugim dniu zjazdu przed południem odbywać się będą dalsze obrady w sekcjach, po południu zaś na plenarnej posiedzeniu zjazdu odczytane będą sprawozdania z obrad sekcji oraz zgłoszone wnioski tych ostatnich, poczem nastąpi interpelacje i wolne wnioski oraz zamknięcie zjazdu.

Uczestnicy zjazdu przywieźć będą na raurcie w salach sejmiku śląskiego przez marszałka sejmiku p. Wolnego.

Dwanaście „dlatego” angielskiego deputowanego.

W „Yorkshire Post” znajduje się ciekawy artykuł ze sfery parlamentarnych angielskich. Artykuł jest pióra deputowanego kapitana T. C. Foxcroft i nosi tytuł „Dlaczego podzieliłem zapatrywania farnuczów w kwestii repara-

Odpowiedzi brzmią:
Dlatego, że bronie interesów angielskich.

Dlatego, że Niemcy były zawsze wrogiem Wielkiej Brytanji.

Dlatego, że w ciągu czterech lat Francja wyczerpana i ociekająca krwią stała murem pomiędzy Niemcami i ich planami zaborczymi, a nami, naszym handlem i naszą ziemią.

Dlatego, że pół miliona angi-
ków znalazło grób we Francji.

Dlatego, że rozkwit Niemiec po-
ciąga za sobą bezrobocie i zanik przemysłu u nas i sprowadzić mu-
si nową wojnę w najbliższej przy-
szłości.

Dlatego, że niszczyć markę Niemcy uwolnili się od placenia
długów.

Dlatego, że Niemcy, jeżeli nie
zapłacą odszkodowania, wyjdą z
wojny całe, tak terytorjalnie, jak
i finansowo, co pozwoli im już po
kilku latach wyprzedzić nas na
rynkach wszechświatowych.

Dlatego, że suma odszkodowań
została już parę razy zmniejszona
i Niemcy są w stanie zapłacić ją.

Dlatego, że Niemcy świadomie
się opierają i dlatego, że opór be-
dzie trwał tak długo, póki Niemcy
nie zostaną postawione przed al-
ternatywa, gorszą jeszcze, niż pla-
cenie długu.

Dlatego, że okupacja Rury jest
właśnie tą gorszą alternatywą,
niż wypłata, która leży na bar-
kach wyłącznie wielkiego przemy-
słu.

Dlatego, że ententa jest podsta-
wą pokoju dla Europy. Gdyby zo-
stała ona zniszczona, Niemcy
rzucą się na Francję, a potem na
Anglię.

Dlatego, że większość Anglików
nie wybaczyłaby nigdy tym, któ-
rzy przyczyniliby się do zerwa-
nia ententy.

Wells o polityce angielskiej.

Znakomity autor „Niewidzialnego człowieka” odbywa teraz podróż po kontynencie. W Paryżu udzielił wywiadu redakcji „L'Europe nouvelle”:

— Dokąd dąży Ententa?

— Któż może to określić? Przyszłość jest niepewna. Wszyscy mówią o status quo, których odwiedziłem, uważają Europę za nieistniejącą i nieszczęśliwą. Takim jest pogląd Massaryka, którego widziałem niedawno w Pradze. Zapytałem o lekarstwa nikt go nam nie daje. Francja jest najbardziej zabezpieczonym krajem w Europie. Toż samo Stany Zjednoczone; katalizm może uczynić z reszty świata pustynię. Francja i Ameryka będą mimo to trwać dalej, gdyż mają niezależne systemy ekonomiczne. Anglia natomiast nie. Anglia jest zmuszona produkować i sprzedawać, by móc jeść. Nasi bezrobotni wraz z żonami, dziećmi i starcami liczą dziś 6000000 dusz. Sześć milionów dusz na łasce państwa! Jest to wielka klęska, możemy przewidzieć, iż dla tych ludzi i dla całej Anglii zima 1923 — 1924 będzie ciężka.

— „Pan jesteś członkiem Labour party (partii pracy)?”

— Mam nadzieję, iż jako kandydat robotników będę wybrany najbliższym razem z uniwersytetu londyńskiego do parlamentu. W Labour Party przyjęto zwyciężać w okręgach uniwersyteckich kandydatów. Mam pewną nadzieję zwycięstwa, gdyż młodzi słuchacze przechodzą coraz liczniej do naszego obozu.

W Europie począwszy od brzegów Loary aż do brzegów Wołgi należy ziemia do chłopów. W Anglii robotnik rolny i słuchający farmera, jak i on sam płaci czynsz właścicielowi ziemi. System ten jednak modyfikuje się coraz bardziej. — Robotnik i farmer współdziałają już ze sobą. Robotnik angielski oddaje lub odda w najbliższej przyszłości swój głos partii pracy. Za pięć lub sześć lat będziemy mieli rząd robotniczy, rząd Ramsay Mac Donald. Taka jest przyszłość Anglii.

— Czy rząd robotniczy lepiej będzie usposobiony dla Francji, niż rząd konserwatywny, który potępił okupację Rury.

— Naturalnie, naturalnie.

Trzeba zawsze wiedzieć, gdzie jest Lloyd George w czasie wyborów w roku 1918 był przyjacielem Francji, przeciwnikiem Niemiec, ale od tego czasu zmodyfikował swoje poglądy! Rząd Baldwin jest niezdecydowany. Partia robotnicza ma własną politykę zagraniczną, a jest to stronnictwo jednolite i silne.

— A wasi komuniści?

— Komunizm niema u nas przyszłości. Nasi młodzi ludzie przechodzą tę ośpe, zanim wejdą do Labour Party.

— Gdyby Anglia nie żądała spłaty długów francuskich, Francja mogłaby spokojnie czekać na zapłatę długu niemieckiego. Dla czego Anglia chce ściągnąć swoje długi, a przeszkadza, by je spłacono drugiemu?

— Anglia nie wywierała na was presji.

— A liga narodów?

— Liga nie istnieje. Kancelarie dyplomatyczne położyły rękę na maszynę genewskiej, którą jest wygodnym instrumentem dla Foreign Office.

— Jednakże lord Robert Cecil wierzy w ligę, pracuje dla niej...

— Lord Robert jest człowiekiem z roku 1880, konserwatystą — chrześcijaninem. Pacyfista prawdziwym, który nie nawidzi wojny i chciałby uniknąć jej na zawsze. Lecz lord Robert jak i jego brat Hughes i jak M. Balfour byłby serdecznie zdziwionym, gdyby powróciłszy po 1000 latach na ziemię nie znalazł wysokiego kościoła, izby lordów i Anglii rządzonej przez rodzinę Salisburys.

Przy pracy.

(6) W fabryce Cederbauma i Mokowskiego przy Alei Kościuszki nr. 10 padła ofiarą maszyny, robotnica Marianna Staniak, lat 24. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował złamanie lewej reki, przewożąc nieszczęśliwą do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie bardzo osłabionym.

Harakiri.

(6) Przy ul. Małosikawskiej 6, w mieszkaniu własnym, usiłowała pozbawić się życia A. Z. za pomocą noża, żona robotnika. Lekarz pogotowia udzielił samobójczyni pierwszej pomocy, przyczem skonstatował rany cięte w okolicy 6 żebr, po prawej linii siatkowej, pozostawiając samobójczynię w miejscu, w stanie zadawalającym.

Kursy Języka Angielskiego

W. S. Jesienia, Zachodnia 45.

Otwarcie nowych kursów nastąpi w poniedziałek, 3 września. W nadchodzącym roku szkolnym czynne będą następujące kursy:

A. Kurs początkowy, w poniedziałki, środy i piątki, od g. 7—9 wiecz.
B. Kurs początkowy, we wtorki, czwartki i soboty, od g. 5—7 wiecz.
C. Kurs wyższy, we wtorki, czwartki i soboty, od g. 7—9 wiecz.

Zapisy otwarte od 25 b. m.

288—1

Jak żyją miljardery?

(Z życia nowobogackich w Berlinie).

(7) W berlińskich halach targowych panuje ten sam podział, co i w życiu. Hale w dzielnicach północnych i wschodnich zawierają co tańsze produkty, mięsa nie zobaczysz tam wcale, jarzyn bardzo mało i tylko pośledniejsze.

Zupełnie inny widok roztacza się przed oczami kupujących w halach bogatych dzielnic zachodnich, gdzie panuje niepodzielnie sfera nowobogackich i królują typ państwa Rafike (zbiorowa nazwa paskarzy, jak u nas np. popularny typ pp. Kettenhendler). W tych halach można dostać wszystko, czego dusza zapragnie. Mięso, owoce, jarzyny, delikatesy, wędliny, sery, konserwy i t. p. zapelniają wnętrza oszklonej hali i niecałkiem podniebiają.

Ceny dostosowane oczywiście do przepaści kieszonki pp. Rafike. Po-

midory ceną się 500,000 marek za kilo, szablak—350 tysięcy marek, jasko—150,000 mk., ser tyłżycki—1,600,000 mk. (80 fen. przed wojną), mięso w najlepszym gatunku po 4, 5, 6 milj. za kilo, słonina — 3,600,000 mk., kiełbasa herbaciana 3,200,000 mk., salami — 4,200,000 mk. i t. d.

Miedzy tem wszystkiemu spaceruje uśmiechnięty przedstawiciel t. zw. polityki zielonej i przygląda się pobożnie kupującym.

Pań Rafike ze służącą wędruje od lady do lady, kupuje to i tamto, wymuże z torebki białe, zielone różowe banknoty milionowe i w końcu z godnością urodzonej arystokratki wytacza swą pękatą osobę na ulicę, gdzie czeka na nią błyszczący, nowiutki samochód.

Paskarska bezczelność.

(7) Cukiernicy łódzcy mają ambicję. Ambicją ich jest nie dać się wyprzedzić przez nikogo z pokrewnych łupisków w podnoszeniu cen. Używają też sobie ile wlezie.

Jednak bezczelność niektórych zakładów przekracza wszelkie granice i domaga się poskromienia przez urząd walki z lichwą poprostu dla przykładu.

Oto taka np. cukiernia „Grand Hotelu” pobiera od onegdaj po 5,000 mk. za mikroskopijne ciastko.

Dlaczego? Wszak w innych

cukierniach liczą jeszcze po 4000 za ciastko.

A wogóle czemu pp. cukiernicy łódzcy drażnią od tygodnia wyższe ceny za swe wyroby, jeśli w Warszawie np. ciastka dotąd są jeszcze po 3,000 mk.

Ciastka nie należą do produktów pierwszej potrzeby, to prawda. Z tego nie wynika jednak, by każdy zdzierca fabrykował ceny jakie mu przyjdą do głowy.

Poskromienie łupieżczych instynktów przydaje się zawsze jako odstraszający przykład dla siory paskarskiej.

Dusza kobiety.

Trudno odgadnąć, o ile i czy kobieta sama zdaje sobie sprawę z położenia swego i stosunku do otaczającego ją świata. Poeci wieńcząc jej tyłoma różami, że zakrywały one prawdziwą ścieżkę życia kobiecego. A ścieżka ta jest ciernista i położenie kobiety w gruncie rzeczy tragiczne. Tragicizm ten polega na tem, że kobieta musi los swój i istotę uzależniać od innych ludzi.

W tem tragicznym położeniu kobietę prowadziła jej dusza. Dusza ta jest niezwykle rozwinięta intuicja.

Czego kobieta nie zrozumie przy pomocy intuicji, tego wogóle nie zrozumie. I mężczyzna kieruje się intuicją, ale przesłanki muszą być zatwierdzone przez logikę. W ten sposób kobieta zdobyła sobie opinie nielogiczne. Jest nielogiczna, jak życie.

Logika tylko wtedy pracuje nieomylnie, gdy może objąć wszystkie za i przeciw jakiegokolwiek problemu. Problematy życiowe nie dadzą się w ten sposób matematycznie ująć. Tu jest źródło pewnej wyższości kobiet: kobieta wie i domyśla się, nie ucząc się i nie rozumując, tylko przy pomocy intuicji. Na tem polega także konflikt i tragicizm losu kobiety. Przeciwnością się ona stała światu, który rządzący jest przez logikę i matematykę.

Intuicja i logika — to dwaj przeciwnicy od stworzenia świata. Jakkolwiek zatytułowujemy ten odwieczny konflikt, czy dusza i umysł, czy Eros i Logos, czy świat i bóstwo, istota jego pozostanie ta sama.

Widocznym skutkiem tego konfliktu jest to, co nazywamy kwestią kobiecą, czy też kobiecym zawodem i pracą społeczną.

Wprawdzie istnieją zawody kobiece, ale istnieją i takie, które gwałtem zostały uznane za takie.

Nie wiem, czy zdobęde uznanie uczonych i pragnących być uczonymi kobiet, gdy będę utrzymywał, że studia uniwersyteckie nie są zawodem kobiecym.

Nie może być mowy o tem, bym podawał w wątpliwość zdolności poszczególnych kobiet, bym nie uznawał ich niezmierniejszości, pilności i staranności. Nie o to chodzi. Chodzi mi o to, czy kobieta czuje się zupełnie dobrze i swobodnie, gdy studjuje?

Nie przypuszczam. To jest właśnie różnica pomiędzy młodzieżą studującą obojga płci. Powtarzam, że ani na chwilę nie podaje w wątpliwość najlepszych chęci, a nawet zdolności kobiet studujących!

Ze studia mają ułatwić kobiecie egzystencję — to można przyznać. Tu stajemy u wrót kwestii kobiecej. Jest to narazie tylko kwestia, a nie rozwiązanie i odpowiedź.

Czegóż na tem polu możemy pragnąć? Emancypacji kobiety i współpracy jej z mężczyzną.

Gdy byśmy mogli mieć nadzieję, że mężczyzna zupełnie serio zgodzi się dzielić swą pracę z kobietą, że odczuje jej cierpienia, że poprze jej dążenia do życia — trzy czwarte kwestii kobiecej byłoby rozwiązane.

Są tacy, którzy uważają małżeństwo za jedynę lekarstwo, inni znów miłość.

Ale czy wszyscy możemy się ożenić, względnie wyjść za mąż?

Co zaś do miłości, to powiemy wraz z poetą: „Miłość jest kapryśna, ale ponieważ nie zna żadnego kryterium i nie uznaje żadnych obowiązków, więc jest jedynie powołana do naprawienia naruszonej równowagi świata i do pocieszenia tych wszystkich, którzy w walce życiowej nie przyszli do mety”.

K. M.

GO DZIEN NIESIE?

SIERPIEN

30

Czwartek

Dziś: Róży Lim.
Jutro: Rajmunda

Wschód s. o g. 5.42
Zachód s. o g. 7.30
Wschód ks. 9.16 r.
Zachód ks. 9.50 w.
Długość dnia g. 13.45
Ubyło dnia 2 g. 39 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 2 — 8 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Ogród „Scala”: Program nr. 8 „Casino”: „Po balu maskowym”

„Luna”: „Raj miłości”

„Odeon”: „Dom śmierci”

„Grand Kino”: „Prisca”

„Nowości”: „Szary czart”

„Duch ciemności”

Kino „Filharmonia”: „Lord Ratcliff”

CASINO

Dziś

Wielki dramat wopóteżny p. f.

PO BALU MASKOWYM

Dramat w 6 aktach.

Pocz o 5-ej, ostatn. seansu o 9.30.

ODEON

Dziś

„Dom Śmierci”

III-cia seria

(z cyklu: „Krwawa psy Kalifornii”)

dramat amerykański w 6 aktach.

W roli głównej, słynny bokser i atleta **CZARNY JOE**.

Początek przedstawień o g. 5-ej.

Dr. med. Szarlotta Eigerowa

powróciła.

711-5

Poszukuje się

umeblowanych pokoiów

w śródmieściu lub dalej na przedmiastu koncertowego 1925/4 od dn. 25 IX 1925 do 6 V 1924 r.

Oferuję składkę w sekretarjacie Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, ul. Piotrkowska 79, 712-5

„Krzyż zasługi” dla wojskowych.

Wojewodowie otrzymali z ministerstwa spraw wewnętrznych polecenie, by poczynając od września r. b. przedkładać wnioski imienne na nadanie tego orderu — przyczem określono granice, w jakich rangach można otrzymać Krzyż złoty, srebrny, wzgl. brązowy.

Co się tyczy wojskowych, dowiadujemy się, że w połowie września r. b. wydłże specjalny rozkaz ministra, określający rozdziałnik dla poszczególnych oddziałów i departamentów min. spraw wojsk., tudzież osobno dla każdego DOK i dopiero potem będzie można przedkładać ministerstwu wnioski imienne.

Zasadniczo złoty „Krzyż Zasługi” będą mogli otrzymać oficerowie od kapłana włącznie w górę (cywilni urzędnicy od 7-ej kategorii) — srebrny od porucznika włącznie w dół (cywilni od 9-ej kat.) — brązowy szeregowi od plutonowego włącznie w dół (cywilni od 12-ej do 14-ej kat.).

Nie jest jednak wykluczonym, że wojskowy nawet niższej rangi, niż to powyżej określono, może otrzymać wyższy stopień tego odznaczenia. — o ile posiadał wybitne zasługi.

Śmierć jest szybsza od magistratu.

(6) W domu przy ul. Smugowej nr. 12, pełni funkcje dozorczy staruszka 70-letnia Katarzyna Chojak, zamieszkuje sama i bardzo skromną izdebkę pod schodami, wraz z biedną, opuszczoną i chorowitą żebraczką Leonorą Pelc, lat 58, którą przyjęła z litości, jako sublokatorke, gdyż nie miała ona gdzie głowę schronić, spędzając noce gdzie się dało.

Lecz doła Pelcowej nie potępiła się, gdyż niedawno zachorowała ona ciężko i zmuszona była położyć się na dobre. Biedna staruszka zmuszona była żywić siebie i chorą żebraczkę, ze swego skromnego zarobku stróżowskiego i części całymi dniami obie nie jadła.

Choroba Pelcowej pogarszała się z dnia na dzień, tak, że biedna staruszka musiała w końcu udać się do wydziału opieki społecznej przy magistracie (ul. Moniuszki 10) i prosić o pomoc dla chorej żebraczki.

Wydz. opieki społecznej (było to w ub. czwartek) odpowiedział staruszce, że wszystko będzie załatwione, żeby się udała spokojnie do domu, że magistrat wysła kontrolera, który sprawdzi, czy naprawdę ktoś u niej ciężko choruje.

Staruszka poszła zadowolona do domu, ciesząc się, że się pozbędzie nareszcie chorej żebraczki.

Nazajutrz naprawdę przybył wydelegowany przez magistrat kontroler w postaci jakiegoś urzędnika, kontrolerka zbadała cały pokój dokładnie, pokławiła głową i napisała kartkę, oddając ją gospodyni i mówiąc: „Kartka do doktora”. Udała się natychmiast z tą kartką na ulicę Sienkiewicza — i opuściła skromną izdebkę stróżowską.

Staruszka udała się natychmiast do owego doktora, który naturalnie przybył zostawiając znowu tylko świstek papieru i mówiąc:

— „Pójdźcie z tą kartką do opieki społecznej przy magistracie, ul. Moniuszki nr. 10”.

Kazał, to poszła, opowiada staruszka, opieką społeczną odesłała znowu staruszkę do samego magistratu, gdzie kazano staruszcze udać się do domu z tem, że kontrola będzie po raz wtóry wysłana.

Staruszka poszła do domu z niczem, przedkładać swoją nieszczęśliwą dole.

Chorą żebraczkę było coraz gorzej, a kontrola magistracka nie przychodziła.

Biedna staruszka udała się w poniedziałek jeszcze raz do magistratu, z zapytaniem dlaczego kontrola z magistratu nie przychodzi? Dostała wtedy odpowiedź: „czekać aż kontrola przyjdzie rozumieć?”

I znowu z niczem biedna staruszka przyszła do domu, w którym zastała wielkie zmiany. Chora była już konająca. Cały dzień wtorkowy oczekiwano kontroli magistrackiej, której się widać nie spieszyło.

Chora głodna i opuchnięta wylała się z bólu, czekając śmierci, która jak na złość odkładała swoją wizytę.

Przyszła środa. O godz. 6-tej rano, chora była nieprzytomna walcząc ze śmiercią, a pomocy nie było, prócz paru litościwych lokatorów — którzy dopomagali jak mogli i czem mogli.

O godz. 9-ej biedna staruszka, którą się zacy magistral tak gorliwie zaopiekował, udała się znowu do swego opiekuna prosić o pomoc, — lecz nadaremnie. — Kazano jej czekać znowu na kontrolera. Chora konała, otoczona współczującym lokatorami przechodząc straszne męczarnie. Biedna staruszka biegła co tchu do magistratu oznajmiając, że chora jest konająca, a wtedy jakiś urzędnik tak się zdenerwował, że mu w pracy ktoś śmie przeszkadzać jakimś głupimi sprawami, że ktoś koni z głodu i t. p. zaczął w grubiański sposób traktować staruszkę, zagroził, że ją każe policjantowi wsadzić do „ciup”. Biedna staruszka się rozplakała i opuściła czelgodny magistrat udając się do domu, błędząc jak obłąkana po ulicach.

Chora żebraczka pomocy się nie doczekała, bo śmierć się więcej pośpieszyła od zanego magistratu i udużyła jej na wieki.

Nieszczęśliwa, głodna i opuszczona wyzionęła ducha o godz. 2-ej po poł. — Magistrat jakimś cudem się dowiedział o śmierci — i wtedy dopiero... zawiadomił widocznym pogotowie ratunkowe, które przyjechało z pomocą o godz. 4.30 po poł. odjeżdżając natychmiast z powrotem, gdyż nieboszczka nie potrzebowała już pomocy.

Zapytaliśmy się magistratu, kto położył winę? A głowie miasta p. prezydentowi Cymarskiemu zadaliśmy zapytanie, czy i nadal takie porządki i opieka nad opuszczonymi będą panowały?

Dzieci łódzkie padają ofiarą niedozoru.

Upadek z dachu.

(6) Przy ul. Wólczańskiej nr. 41 (w podwórzu) spadł z dachu z wysokości II pietra chłopiec 10-letni Jan Folwarski, syn dozorczy domu. Pomocy udzieliło chłopcu pogotowie ratunkowe, przyczem le-

karz skonstatował złamanie prawej nogi i potłuczenie całego ciała, przewożąc go do szpitala na Widzewie w stanie bardzo osłabionym.

Przejechany.

(6) Na ulicy Wschodniej nr. 6, został przejechany przez wóz 7-letni chłopiec Majer Zysman, syn robotnika, zamieszkały przy placu Wolności nr. 7. Pierwszej

pomocy udzieliło nieszczęśliwemu malcowi pogotowie ratunkowe — które skonstatowało rany tłuczono — prawej ręki, pozostawiając na miejscu w stanie osłabionym.

Mądry nie był mądrym, gdyż nie uważał.

(6) Na ulicy Piotrkowskiej nr. 80 został przejechany przez samochód Piotr Madry, lat 43, rozmociciel gazet, zamieszkały przy ul. Srebrzyńskiej nr. 85.

Po udzieleniu pomocy przez pogotowie ratunkowe, pozostawiono Madrego na miejscu w stanie zadawalającym.

Granat w rekach dziecka.

(6) Przy ul. Konstanyńowskiej nr. 35 (w podwórzu) chłopiec 12-letni A. B., zamieszkały przy tejże ulicy, nr. 86, znalazł „jakąś zabawkę”, która eksplodowała, kalecząc go bardzo.

Pierwszej pomocy udzieliło nie-

Prawdziwa tragedia.

80-letnia samobójczyni.

(6) Wczoraj wieczorem przy ul. Przedzajniańskiej nr. 46, usiłowała pozbawić się życia, za pomocą amoniaku staruszka 80-letnia. Marjanna Adamczyk, matka robot-

niczej, pierwszej pomocy udzieliło desperatce pogotowie ratunkowe, przewożąc staruszkę do szpitala Poznańskich w stanie bardzo osłabionym.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Montechi i Capuletti czyli Ostatni zajazd na Chojnach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności rok 1922 miał również jak i jego poprzednik co tygodnia jedną niedzielę. Wiadomo zaś jest, że w każdą niedzielę, zacny i przykładowy, a sześć dni przez tydzień nic nie robiący obywatel, uważa sobie za obowiązek zająć się czemś w dzień ten, jako świąteczny. A jako że w dniu takim wszelka czynność dostrójona być musi do jego powagi, obywatel Chojen, bez względu na to, czy nowych, czy starych, wielkich, czy małych, czczonego muzyką, buteleczką i miłą zabawką, która z reguły zakończyć się musi bodaj jednym trupem, a conajmniej półtrupem.

W jedną z takich przedwioń niedziel w sierpniu zeszłego roku, raz dla odmiany, dwa wielkie chojnowskie rody, czując od szeregu generacji do siebie nieprzebraną nienawiść, wykonały na się wzajemny zajazd.

A było to sobie ot tak:

Przezacni (ach, jeszcze i jak!) małżonkowie Kałaszyńscy wyprawili bibkę, na której poza szeregiem gości był nawet sam pan stangret, samego pana wojewody Kamieńskiego. Cuda mi opowiadano wczoraj o tej sjeście; gdy jednak jeden z ciekawych zapytał wielce szanowną gospodynię i królowe owego balu, wiele wypito szampana, — przepraszam za omyłkę, monopoliki, — określić nie umiała. Zgubiła biedaczka rachunek, a to jest niechybnym dowodem, że cuda faktycznie mieć mogły miejsce.

Nad wieczorem całe towarzystwo wyruszyło na przechadzkę. Na świeżem powietrzu zaróżowiły się humory bardziej jeszcze, a omawiany w czasie zabawy zartag familij Kałaszyńskich z rodziną Ostrowskich, spowodował wybuch: hejże na Soplice!

Nie potrzeba go było długo szukać. Ostrowski, jako sołtys, widząc zbrojne szyki adherentów swego wroga, hałaśliwie i po zawiadacku zachowujących się na ulicy, a przeczuwając coś niedobrego, wezwał na pomoc drugiego sołtysa ze wsi sąsiedniej. Kolega nie odmówił i uzbrojony się w rewolwer, pośpieszył z odsieczą.

Wezwano wojowniczą gwardję do rozejścia się i spokoju. Ale, ale, — gadaj im tam! Nie pomogły perswazje, na nic się przdało wzywanie w imieniu prawa. Groźne szyki odmówiły rozproszenia się, natomiast przybrały jeszcze groźniejszą postawę. Gdy zaś w międzyczasie przybyły z pomocą sołtys Nowański wypalił w powietrze na postrach, cała nie nawiść, złość i energia gwardji Kałaszyńskich spadła na niego. Rzucił się tedy na strzelającego, chcąc mu odebrać broń. Walczono systemem francuskim, grupkami, toteż epizodów tej walki jest moc. Nosy, oczy, czaszki, plecy i t. d., i t. d. odpowiadały krwawo za wojowniczość swych panów i pań. Skłębione ciała targały się wśród kurzu drogi i wśród pachnących zawartości rowów.

Wtem padł strzał, — a w mgnieniu później jedna z uczestniczek zachwiała się i upadła.

Na pobojowisku został wnet trup.

Mało kto, poza świadkami zajścia, byłby wiedział o tym, jak powiedziano zajeździe, gdyby nie starszy przewodnik policji, który według swego brzydkiego zwyczaju doniósł o zajściu prokuratorji. Ta zaś oskarżyła Nowańskiego o zabójstwo.

Historja ta tedy zajał się sąd, który debatował wczoraj nad tem, czy Nowańskiego potępić, czy nagrodzić. Żyłowano więc świadków, słuchano raportów z placu boju, nawet stary eskulap musiał opowiadać o szczegółach jany brzuszej poleglej. Ale, że wszystko kres mieć musi, a panowie sędziowie, jako ludzie jadają przymuszając raz na dzień, tak jak i przeciętny śmiertelnik, a czekała ich jeszcze jedna — i to wesola zabawa, bo przy drzwiach zamkniętych, — postanowili przedsięwziąć walną naradę, któraby o losie podsadnego zawyrokowała. Cieszcze się sołtysowie wszystkich narodów, bo towarzysz wasz wyszedł prawie że obronna ręką. Zasadzono go bowiem na trzy miesiące przymusowego odpoczynku, lecz z mocą amnestji, obdarzono wolnością. (mn).

Z okna do pokoju.

(6) Przy ul. Nowo-Cegielnianej nr. 44 podczas mycia szyb, spadła z okna do pokoju, służąca Zofia Nowak, lat 12. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej Zosi, pogotowie ratunkowe, przyczem le-

karz skonstatował rane tłuczono, prawej i rany cięte lewej nogi, pozostawiając ofiarę nieostrożności na miejscu w stanie zadawalającym.

FELJETON.

Dobry słuch.

Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że posiadam przyjaciela. Jest to człowiek rozsądny, ale głuchy. Rozmowa z nim, to dosyć problematyczna przyjemność. Ale rozmawia się jako tako, gdyż nauczył się on odczytywać wyrazy na ustach mówiącego. Przytem posiada on duży talent kombinacyjny. No i rozmawiamy jakos.

Któregoś dnia byliśmy w kinie. Dawno tragedję: królowa i szambelan byli zamieszani w jakąś brzydką sprawę, król pisał się ze złości, a kat stał tuż za drzwiami... Publiczność nie posiadała się wprost ze współczucia, ja sam byłem nawet wzruszony. Królowa jest moją dobrą znajomą, więc pomyślałem sobie: utna jej głowę, i co ona później zrobi?

Właśnie miałem zamiar obetrzeć dykretnie łzę, która perlila się w mem oku, gdy mój przyjaciel wybuchnął nagle szalonym śmiechem. Śmiał się — ryczał wprost. Zacząłem go tracać łokciem, gdyż publiczność się niecierpliwiła. Ale on się nie mógł uspokoić.

Czyżby zwirował? pomyślałem sobie. Bywała podobno wypadki, że ludzie biorą grę na ekranie serio i traca zmysły... Nareszcie uspokoił się o tyle, że mógł mówić. Zrobiło się jasno. Zaczynam go prosić: — Dlaczego się śmiejesz? Wy-

rzuca nas stąd! Publiczność się krzywił. Wtedy on tłumiąc śmiech, rzekł przerywanym głosem: — Odczytywałem słowa, które mówił aktorzy, na ich ustach!

— Więc czego się śmiejesz? — spytałem doprowadzony do pasji.

— Właśnie z tego! Królowa gdy uspra wiedliwiła się przed królem rzekła do niego: Człowieku spiesz się, gubie podwiązkę! A król krzychał wymachując szablą: Garbaty, Muratti, Sarotti, Musso! Inni! Zaś szambelan mruczał z błada i zmieszana twarzą padając na kolana: Smaż, gotuj i jedz wszystko na Kunterolu!

Śmiałem się więc razem z nim, gdyż było mi wiadome, że aktorzy filmowi często się w ten sposób zachowują.

Mój przyjaciel tymczasem kiwał przyjaźnie głową do swojej żony która z kolegą naszym siedziała w loży. (Nie było czterech miejsc w jednym rzędzie).

Nagle przyjaciel mój zbliżył i ścisnął mnie z całej siły za rękę.

— Co ci się stało — spytałem zdziwiony.

— Rozwodzę się!

— Oszalałeś?

— Przed chwilą mój żona powiedziała do kolegi: — Zobacz jak ten idłota kiwa głową. Jutro o czwartej popołudniu bede u ciebie!

Życie wojskowe.

Konferencja kapelańska i rekolekcje w D. O. K. Łódź.

Na podst. rozk. kurji biskupiej o obowiązkowym zwoływaniu dekanalnych konferencji kapłańskich dwa razy do roku i odbywaniu raz w roku rekolekcji — szóstego duszpasterstwa katolickiego.

Wstrzymanie nadziału ziemi osadnikom wojskowym.

W związku z uchwałą sejmową wzywającą rząd do niezajmowania pod osadnictwo wojskowe nowych terenów na zasadzie ustawy z dn. 17.12.1920 r., zarządziło M.S. Wojsk.:

1) Likwidację referatów osad żołnierskich przy dowództwach okręgowych korpusowych z dn. 1-go września r. b. Od dn. 15 sierpnia r. b. znajdują się referaty powyższe w stanie likwidacji, przygotowują akta do oddania wydziałowi O.Z.M. Wojsk. i nie będą udzielać żadnych informacji stronom zainteresowanym.

2) Po pierwszym września r. b. wszystkie sprawy związane z nadziałem ziemi w województwach wschodnich w myśl ustawy sejmowej z dn. 17.12.1920 r. „O nadaniu

go DOK. IV zwołało na 18 września b. r. do Łodzi konferencję dla kapelanów całego okręgu, a następnie rekolekcje, które trwać będą 4 dni.

3) Ze względu na to, że dotychczas przejęty zapas ziemi pod osadnictwo wojskowe został już wyczerpany i rozdysponowany, przeto do czasu uzgodnienia ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. i 17 grudnia tegoż roku M.S. Wojsk. nie będzie w braku ziemi dokonywało nowych zatwierdzeń. Wszelkie interwencje w tej sprawie pozostaną bez skutku.

4) O wznowieniu nadawania ziemi żołnierzom na zasadzie ustawy z dn. 17.12.1920 r. zostaną zainteresowani powiadomieni drogą ogłoszeń w prasie.

Zaliczanie szeregowym poprzedniej służby wojskowej.

Dep. X MSWojsk. pismem z 2 sierpnia 1923 r. L. 21724-III. Pob. podał do wiadomości PKU, co następuje:

„W uzupełnieniu rozkazu M. S. Wojsk. dep. X z dn. 16 czerwca r. b. L. dz. 14832-III Pob., w przedmiocie wyjaśnienia, co do kompetencji zaliczania szeregowym poprzedniej służby wojskowej komunikuje, że w wypadkach niemożności obliczenia przez powiatowe Kom. Uzup. czasu służby szeregowym, powołanym powtórnie, celem odsłużenia okresu, przewidzianego w art. 6 względnie 87 Tym. Ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, ze względu na brak adnotacji o przebiegu poprzedniej służby w arkuszach ewidencyjnych — należy zażądać

od poszczególnych szeregowych dowodów, stwierdzających ich poprzednią służbę, względnie podania przez nich nazwisk oficerów byłych zwierzchników, którzyby mogli zaświadczyć o poprzednio odbytej służbie interesowanych szeregowych.

W razie, gdy szeregowi nie są w stanie przedłożyć jakichkolwiek dokumentów lub podać nazwiska oficerów byłych przełożonych, należy z nimi spisać protokół i uzupełnić dane w arkuszu ewidencyjnym (ad Dz. Rozk. Wojsk. nr. 11.19 poz. 409, par. 2 pkt. 4) na podstawie tych zeznań urlopować o ile są ku temu przewidziane ustawowo, lub w myśl rozkazów określone warunki”. (DOK.).

Legat dla b. ułanów austriackich.

Książę Karol Szwancenberg b. porucznik 2 pułku ułanów austriackich, pozostawił dla szeregowych 2 szwadronu, 2 pułku ułanów im. księcia Szwancenberga sześć tysięcy koron czeskich, jako legat pośmiertny.

Obrazy kinematograficzne w wojsku.

W związku z rozpowszechnianiem w szeregach wojska wyświetlaniem wobec żołnierzy obrazów kinematograficznych, oddział III sztabu gen. pismem L. 8656 OK z 6 sierpnia r. b. polecił dowódcom garnizonów zwrócić baczna uwagę na treść pokazów filmowych tak, ażeby tylko obrazy istotnej wartości, podnoszące poziom moralny i intelektualny wojska,

były wobec żołnierzy wyświetlane. Jakkolwiek filmy mogą uzyskać aprobatę ministerstwa spraw wewnętrznych i być dopuszczane do wyświetlania dla szerszej publiczności cywilnej — dla wojska jednakże, ze względu na jego cele i interesy oraz charakter wybitnie wychowawczy mogą nie być zupełnie odpowiednie.

Prewost ojcobójcą.

(10) Długo nie wiedział świat o słynnym autorze, powieściopisarzu, którego dzieła, tłumaczone są na wszystkie kulturowe języki, Marcelim Prewostem, że zabił on własnego ojca. Tajemnicę tę posiadał tylko on sam, od niego też dopiero o fakcie się dowiadujemy.

Po skończeniu średniej szkoły — mówi Prewost, pokochałem młodą panienkę z sąsiedztwa, która mnie darzyła wzajemnością. Wkrótce stały się widoczne następstwa naszej miłości. Dowiedział się o tem i ojciec mój, i począł mnie śledzić. Razu pewnego udało mi się przychwycić nas na gorącym uczynku, wpadł w gniew, począł wymyślać mojej narzeczonej, a wreszcie począł ją bić i kopać. Krew we mnie zawrzała i w szale tym pochwyciłem ojca, wyniosłem na korytarz i zrzuciłem ze schodów. Skutki upadku były straszne, ojciec umarł jeszcze tego samego dnia, mimo jednak zupełnej przytomności nie zdradził mnie i nikt o przyczynie śmierci jego nie wiedział. Dzięki tej dyskrekcji ja ocalałem, bo uniknąłem wieńca i hańby, zgryzoły i wyrzuty sumienia dręczyły mnie jednak tak strasznie, że wstąpiłem do klasztoru.

Dziś, kiedy o tem wspominam, cała ta tragedia stała przed me oczy w najczarniejszych i najsmutniejszych barwach.

Straszne samobójstwo.

Warjat rozbija sobie głowę o mur.

(9) THONARS. 21-go sierpnia. Straszne samobójstwo popełniono zostało w wiosce Saint-Soulin-de-Marnes.

Wieżniak, Tomasz Lageasse, lat 40, nieżonaty, który dotychczas nie wykazywał żadnych śladów zbrodni umysłowej i żył zupełnie normalnie, wpadł w rostrój, widocznie z powodu nadmiernych upałów. Przyniósł więc do pokoju, gdzie znajdowała się jego matka starszka, fuzję i począł z niej strzelać, nie celując zresztą zupełnie.

Wystraszona kobieta uciekła z domu i poczęła wołać o pomoc. Gdy sąsiedzi, nie słysząc już strzałów, odważyli się wejść do pokoju, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Lageasse leżał w kałuży krwi na podłodze z roztrzaskaną czaszką, a na ścianie pełno było krwi, kawałków skóry wraz z włosami i kawałków mózgu.

30 milionów za wizę niemiecką.

Od poniedziałku żądano w niemieckim konsulacie 30 milionów marek niemieckich za wizę do Niemiec.

Czego nie kradną?

Nawet amerykańskie złoto, pucharunek cesarza Wilhelma.

(9) Z Moeunji donoszą: W swoim czasie w roku 1893, cesarz Wilhelm podarował miastu łancuch z „amerykańskiego złota”, by merowie podczas uroczystości mogli należycie wystąpić. Pa zawieszony broni łańcuch ten umieszczony został w muzeum. Obecnie spostrzeżono, że łańcuch ów został skradziony. Śledztwo ustaliło, że złodziei wybił szybę strzelając z rewolweru. Miasto nie poniosło wielkiej straty. A być może śledztwo ustali, że kradzież owa popełnił jakiś wielbiciel ekscesarza, który pragnął uratować ta cenna relikwie?

Nadprodukcja nafty.

Podług statystyki, ogłoszonej jest obecnie Kalifornia, gdzie obecnie w Stanach Zjednoczonych zdawałoby się, że obecnie świat posiada więcej nafty, niż może konsumować. Produkcja samej Ameryki przewyższa obecnie 2 miliony beczek dziennie, gdy zapotrzebowanie dochodzi zaledwie do 1,800,000 beczek. Ośrodkiem produkcji naftowej nie tylko 19 centów.

Bezrobotni

mężczyźni i kobiety — mogą znaleźć

Łatwy zarobek

do 60,000 mk. dziennie przy lekkiej pracy.

Zgłaszać się do administracji „Głosu Polskiego” Piotrkowska 106.

Meble biurowe

biurka żaluzjowe i płaskie, stoły 2 i 3 szufladowe szafy żal., stoliki pod maszyny i prasy, etażerki, fotele, taburety.

Maszyny do pisania ROYAL i MERCEDES arytmometry HANNOVERA i THALES poleca najtaniej 710-1

Spółka Handl. Wojewódzki i Leżon Sienkiewicza 35, tel. 18-34.

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

w Łodzi, Przejazd 12. 672-2

Wykłady rozpoczną się 4 września r. b. w grupie rannej o godz. 10-ej, w grupie popołudniowej o godz. 3-ej i w grupie wieczorowej o godz. 6 i pół. Zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów codziennie od godz. 10-1 i od 4-8 wiecz. Od wstępujących na Kursy wymagane są: świadectwo z ukończenia co najmniej 4 klas szkoły średniej lub VII oddz. szkoły powszechnej, powtórnego szczerzenia ospy oraz metryka urodzenia. Kierownik Kursów: I. Mantinband.

Fotografia artystyczna

„BLITZ”

Konstantynowska 14

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie fotograf. wchodzące, jak również zdjęcia paszportowe i wszelkich dokumentów do cenach przystępnych

Dr. med.

Braun sprzedawczyni

Południowa 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 9-10 i pół 1-3 i od 5-6. Pn. 4-5.

Zdolna

potrzebna do składu papieru

A. J. Ostrowskiego

Piotrkowska 55.

power B. S. A. sprzed. dam. Piotrkowska 92, fryzjer. 708-3-k

Ossip Kalenter.

List otwarty.

Kochana, szanowna pani! Jakkolwiek nie znamy się, t. j. ja nie mam zaszczytu należenia do grona Jej znajomych, to pomimo to pozwalam sobie zwrócić się do niej listownie.

Już od jakiegoś czasu nie widzę Jej miłej postaci na ulicach naszego miasta. Okienice w mieszkaniu Pani są zamknięte, tak że śmiało wnioskuję: Pani udała się gdzieś na wypoczynek. Tak Panią kocham (jakolwiek Jej zupełnie nie znam, a może właśnie dlatego), że chociażby tylko w wyobraźni spieszę wszędzie za Panią.

Przedewszystkiem wyjaśnimy, gdzie się Pani obecnie znajduje. Proszę, bardzo proszę, kochana, słodka Pani, niech Pani nie bawi w jednej z takich wielkich denerwujących miejscowości kuracyjnych, które w zupełności przypominają wielkie miasta. Dlatego proszę, by Pani była tyle łaskawa i spędzała lato na wsi, może w jakiejś romantycznej dolinie,

schowanej pomiędzy wysokimi górami, albo nad lazurowym jeziorem, w którym przeglądają się zielone łodowce, albo może w włoszczyźnie jakiejś nad brzegiem morza?

Bo wszystkie takie miejscowości, kochana szanowna Pani, dają pole do poetycznych opisów i intymnych listów.

Dzień dobry, słodka Pani! To następuje zapewne około dziewiątej rano, takie dzieńdobry. Nie będę się zastanawiał nad śniadaniem, ale za to dokładnie wyobrażam sobie kąpiel morską, szanowna, słodka Pani. Pani kocha morze? Tak, napewno Pani kocha i dlatego kąpiel jest najważniejszą czynnością dnia.

Pani rzuca się w objęcia miodrych fal z rozkoszą codziennie sama, a codziennie nowa.

Przedpołudnie schodzi na leżanie na piasku i opalaniu się. W południe nadchodzi poczta i Pani czyta listy. Nie wiem od kogo one pochodzą, ale pragnąłbym, by pochodziły odemnie.

Wyobrażam sobie, że po obiedzie Pani chodzi do lasu i zbiera jagody i jarzyny. Zbiera Pani również grzyby i cieszy się, gdy

są bardzo ładne. Potem następuje przegład zdobytych, a piękne białe raczki uzbrojone w błyszczący nóż w ciągu małej chwili kraja wszystkie te skarby na drobne kawałeczki.

Niekiedy Pani po obiedzie wyjeżdża łódką na morze. Oczywiście jest to łódka rybaka, u którego Pani zamieszkuje.

Gdy łódź mknie jak strzała po sinem przestworzu morza, Pani czuje dziwny zawrót głowy i zapala. Trzyma Pani ster i linę żagla i zdaje się Pani, że biała jej ręka dzierży losy świata, a co najmniej swoje własne. Fale śpięją swą olbrzymią i wieczną melodię, a wiatr dmie w żagiel i niesie Panią tak szybko, jak tylko stara łódź rybaka może nadążyć.

Zdala widoczne są inne żagle, również szybko mknące, a wszyscy razem okrążacie małą zatokę i gnani północnym wiatrem, dążycie do portu. Ty zaś słodka Pani śledzisz spokojnie. Twa piękna twarz zwrócona jest na bezmiar wód, a w oczach Twych przegladają się lazur niebios i chmurki różowe, płynące gdzieś zdaleka, i plana, fal i cała słodycz krajobrazu, na który majestatycznie słoń-

ce rzuca swe ostatnie złote strzały.

Boskie tchnienie oceanu otacza postać Twoją, a wszystkie zmysły przenika olbrzymia melodia, która wznosi się ponad wodami. — Oparty o maszt stoi brzoźowy od słońca i wiatru rybak i patrzy na Ciebie, Pani, a oczy jego wyrażają uwielbienie.

Gdy pierwsze cienie nocy zasnuwają daleki horyzont, gdy fale szmerzą coraz ciszej, a tajemnica snu zda się spadać na spienione głowy ich, łódź Twoja wraca do przystani, o Pani.

Już pierwsze gwiazdy przegladają się w toni, już wieczorny wiatr zagnął wszystkie chmurki na spoczynek, gdy drobna Twoja stopa opiera się o syplki piasek wybrzeża.

Wieczór. Przy mdłym plomieniu lampy pisze Pani długie słodkie listy. Gałunek Pani ortografii znajduje się zawsze w odwrotnym stosunku do siły i prawdy wyrażanych w liście uczuć.

Potem Pani czyta ulubioną jakąś książkę, a potem dzień się kończy.

Nadchodzą inne dni. Podobne są one do siebie, a pełne słońca, wiatru morskigo, pogody i słody-

czy Twojej, o Pani. Codziennie zmierzch przynosi tę samą melodię, codziennie wracasz szczęśliwa w progi domku rybackiego i codziennie szum fal i gwizd wiatru kołysze Cię do snu.

Czy nie dobrze to wymyśliłem kochana, słodka Pani?

A teraz poczynają mnie trapić różne wątpliwości.

Może Pani nie jest wcale Ta, którą opisuję?

Może Pani spędza skromne swe życie zupełnie inaczej i z innymi uczuciami i wrażeniami? Może kurs dolara, który nas wszystkich doprowadza do rozpacz, niepokoi i interesuje i Ciebie również, o Pani?

Może... wcale nie jeździsz łódką i mieszkasz w górach?

A może jesteś niemoralną kobietą i tulisz kochanka w swych białych ramionach? On dzieli Twoje życie, spacer, myśli i uczucia? Być może... Albo jesteś żoną czyjaś i tęsknisz do pocałunków męża i pana? Albo może wcale Ciebie nie ma? Proszę, odpowiedz mi kochana, słodka Pani!

(Tłumaczyła Et.).